

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152,848.

Ustawa o rozbudowie miast.

W Polsce z nadchodzącą wiosną na plan pierwszy wysuwa się sprawa ożywienia ruchu budowlanego, gdyż tylko na tej drodze możemy przełamać zastój obecny w życiu naszym gospodarczym. Rozumie to dobrze nasz Sejm i rozumie to nasz rząd. Rząd p. Grabskiego zamierza na ten cel użyć sto milionów Zł. z pożyczki amerykańskiej, aby zapewnić ruchowi budowlanemu tańszy i dłuższy kredyt, wystąpił też z odpowiednimi wnioskami przed Sejm. Sejm projekt rządowy ustawy o rozbudowie miast znacznie zmienił i ulepszył, wciągając tu do współpracy czynniki samorządowe, zwłaszcza miasta. Ustawa, uchwalona przez Sejm, wprowadza między innymi podatek lokatorski, aby przy pomocy tego specjalnego podatku obniżyć stopę procentową od pożyczek budowlanych i zasilić większymi sumami fundusz budowlany. Zarządca funduszami budowlanymi będzie pozostawał w rękach specjalnych komitetów po miastach, które będą udzielały pożyczek, i będą popierały budowę nowych domów a poprawę starych. Jest więc nadzieja, że w czasie może już niedługim ruch się rozpocznie, gdyż wszystkie niemal czynniki w państwie prą do przyspieszenia tego ruchu i przerwania wielkiego bezrobocia.

Na rzecz rozwoju ruchu budowlanego będą wypuszczone specjalne listy zastawne i obligacje aż do wysokości 500 milionów, a państwo poręczy ich oprocentowanie.

Kapitały uciekają.

W czasach, gdy w Polsce marka coraz bardziej traciła wartość, a rząd polski zapowiadał wniesienie ustawy o daninie majątkowej, fabrykanci nasi, nasi kapitaliści, uciekali z kapitałami zagranicę. Wywozili towar, a pieniądze wysoko wartościowe za ten towar umieszczali w bankach zagranicznych, aby je zabezpieczyć przed dewaluacją i przed daniną. Tak nieuczciwie postępowało wielu kapitalistów w Polsce. Dziś podobnie nieuczciwie postępują kapitaliści we Francji.

Francja zniszczona wojną, nie utrzymując spłaty długu wojennego od Niemców, przechodzi ciężkie przesilenie finansowe. Rząd Herriota wystąpił tedy z projektem w zasadzie słusznym, aby na ludzi bogatych nałożyć specjalny podatek od majątku. Przeciw takiemu projektowi powstała burza, a korespondent „Rzeczypospolitej” p. Korab-Kucharski donosi z Paryża, że w miesiącu marcu 17 miliardów franków francuskich uciekło do Włoch i do Szwajcarii. Złośliwi twierdzą — pisze p. Kucharski — że jeden z pierwszych, który swe obfite kapitały wywiózł w pewniejsze kraje, był sam p. Leon Blum, bogaty syn bogatego kupca, a obecnie socjalistyczny i szary eksceleńcja radykalnego rządu p. Herriota.

Jest rzeczą jasną, że przez taką ucieczkę państwo cierpi i może się coraz bardziej staczać ku ruinie. Okazuje się, jak trudno jest osiągnąć tych, co posiadają kapitały ruchome, i jak trudno jest znaleźć skuteczne lekarstwo przeciw złej woli pewnych kapitalistów.

87 LAT
ISTNIEJĄCY

87 LAT

87 LAT
ISTNIEJĄCY

MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY

I. DREXLER SYNOWIE

LWÓW, PLAC KAPITULNY 2.

POLECA: KOŁDRY, MATERACE, KOCE, SIENNIKI, BIELIZNA, SKARPETKI, POŃCZOCHY,
REFORMY, PŁÓTNA, SZYFONY, ZEFIRY, PERKALE, DYWANY, BARCHANY, DEPTAKI.

SPECJALNOŚĆ: WYPRAWY ŚLUBNE.

Okazuje się, że nakładanie podatku majątkowego ma także swoje złe strony i dlatego każde państwo przy nakładaniu tego podatku musi postępować bardzo przezornie.

Od Wielkanocy biją dzwony!
„Niechaj będzie pochwalony”!...

ODLEWARNIA DZWONÓW
Rudolf Matheisel, Lwów
Króla Leszczyńskiego 14.

Drożyzna i zarobki.

Pod takim tytułem czytamy artykuł w Nr. 3 „Wzajemnej Pomocy”, wychodzącej w Królewskiej Hucie. Ponieważ w artykule tym porusza nieznanego autor szeregi zdrowych myśli, przeto zamieszczamy go z pewnymi skrótami ze względu na brak miejsca:

„Dotychczas zarabiali i zarabiają wszyscy odpowiednio do potrzeb życiowych — z wyjątkiem robotników i pracującej inteligencji. Właśnie ci, co podtrzymują całe życie państwowe, na których barkach spoczywa niemal cały ciężar, którzy dzień w dzień spełniają obowiązki wobec społeczeństwa i państwa, którzy przy swych marnych zarobkach płacą regularnie swoje podatki, ci właśnie żyją najgorzej. Każdy kupiec i handlarz nie pyta o to, czy państwu idzie dobrze, czy ono się utrzyma, tylko bierze, co może dostać. On, który sprzedaje zarobi, bo jak twierdzi, musi żyć.

Producent taksamo — ba jeszcze gorzej. Podczas kiedy tysiące robotników bez pracy, podczas kiedy zarobki spadły do 50% wartości zakupu przedwojennego, producenci wciąż podwyższają ceny a na domiar sarkają na małe zarobki i wysokie podatki. Ten, co ma coś do sprzedania ma się dobrze.

Bierz, co możesz dostać, jest ogólne prawo dla tych, co sprzedają i tak też czynią. Każdy drze, co tylko może, a mimo tego uchodzi jeszcze za wielkiego patriotę, bo nieraz przepija tysiące złotych w imię „dobrej” sprawy.

Kiedy atoli robotnik, nie mogąc już końca z końcem związać, zażąda poprawy zarobków, to zarzuca mu się brak zrozumienia dla życia gospodarczego, brak patriotyzmu, wskazuje mu się na konkurencję zagranicy, z którą trzeba się liczyć, mówi o ogólnej oszczędności, o przesileniu gospodarczym i apeluje do jego uczuć patriotycznych.

Robotnik ma żyć poniżej minimum egzystencji, aby za to inni mogli tarzać się w używaniu dóbr doczesnych. Najmniejsze żądanie podwyższenia za-

robku wywołuje wielki krzyk i harmider. Wylicza mu się cyframi, wykazuje, ile ceny się podniosły i dowodzi, że żądania są wygórowane.

Czy stosunek taki ma trwać dalej? Musi nastąpić zmiana. Jeżeli mamy żyć, żyjemy wszyscy, jeżeli mamy cierpieć jeszcze do czasu, to cierpiemy także wszyscy.

Dotychczas robotnicy ze względu na państwo zadawali się małymi nieraz poprawami zarobków, albo nieraz żądaniem, ażeby tylko mózdz uzdrowić stosunki. Obecnie atoli cierpliwość robotników się kończy.

Nie podobna jest żądać od tych ostatnich więcej ofiar i nadużywać dłużej ich cierpliwości.

Kończy jednak autor apelem do robotników i naszym zdaniem bardzo słusznym:

„Robotnik polski powinien patrzeć na to otwartymi oczyma, powinien wziąć się na nowo do pracy, otrząsnąć z letargu, w który obecnie popadł i wzmocnić szeregi związków zawodowych, ażeby przy ich pomocy mógł sprzedawać swój towar t. j. swoją siłę roboczą tak jak tego sprawiedliwość wymaga”

Wielki przemysł a ustawodawstwo społeczne.

Pisze katolicki „Ruch Robotniczy”, wychodzący w Krakowie, w artykule wstępnym, pióra jak się zdaje pośła Puchałki (chrześc. dem.) o nowych planach wielkiego przemysłu:

W grudniu ub. r. w numerze 8 „Ruchu Robotniczego” pisaliśmy o próbach przemysłowców, zmierzających do rewizji ustawodawstwa społecznego. Rzecz zrozumiała, iż cała rewizja dokonana miała być wyłącznie kosztem robotników. Jako rzeczywistnienie tych usiłowań był w ub. miesiącu postawiony w Sejmie wniosek pośła Wierzbickiego (Narod. Demokr.) o ogólne przedłużenie dnia roboczego. Wniosek ten na szczęście upadł, o czym pisaliśmy w ostatnim numerze „Ruch”. Przemysłowcy jednak, jak się okazuje, są nieugięci i mimo niepowodzenia nie spuszczaają z tonu, ale ciągle ponawiają swój atak w tym kierunku, by zamiary swoje urzeczywistnić. Oto znowu 24 marca udała się do prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego delegacja Rady Zjazdu przemysłowców, która zażądała ni mniej ni więcej, jak tylko zmiany ustawy z roku 1918 o czasie pracy w przemyśle i handlu, t. j. dzień roboczy rozszerzyć do 48 godzin pracy rzeczywistej, aby zmienić przepisy co do godzin nadliczbowych, skreślić dodatkowe wynagrodzenie, zmniejszyć urlopy do 6 dni w roku i wreszcie zniżyć opłaty ubezpieczeniowe do Kas chorych i Zakładu ubezpieczeń od wypadków, w dodatku zapobiec

SUKNA Krajowe i Angielskie
na ubrania męskie
i kostjomy damskie.
DERKI POWOZOWE.

Płócienna i Dreliszki na letnie ubrania i Prochowniki ————— poleca:

Fabryczny Skład Sukna
LUDWIK RALSKI

LWÓW, Rutowskiego 7, (naprzeciw Katedry)
Rok założenia 1912. ————— TELEFON 18-58.

możliwości rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia. W sprawie kas chorych, żądają także zmiany, by kasy udzielały pomocy w nadzwyczajnych tylko i nagłych wypadkach.

Żądania te przemysłowców są zamachem na całe istniejące do tej pory ustawodawstwo ochronne robotnicze. Nie na tym jednak kończy się apetyt panów kapitalistów. Idą dalej. Domagają się zmiany ustawy inwalidzkiej, nakazującej zatrudniać na 50 robotników jednego inwalidę, przyczem motywuje się tem, że w przemyśle, a szczególnie w górnictwie, mogą być zatrudnieni tylko ludzie zdrowi.

Słyszac to wszystko, nie dziwi nas, że w zapędach swych posunęli się przemysłowcy tak daleko, iż nawet zażądali zmiany ustawy o ochronie lokatorów, by mogli z domów fabrycznych, czy kopalnianych usuwać rencistów i pozostających bez pracy.

Te wszystkie podane powyżej zakusy skierowane są znowu wyłącznie przeciw robotnikom. A cóż kapitaliści dają w zamian za to ze swej strony? Odpowiedź krótka: „Nic”. Nic nie dają, ale brać chcą jeszcze więcej i tak:

Wyciągnęli ręki do Skarbu Państwa, zażądali zmniejszenia podatku od wydobycia i eksportu węgla, rozłożenie podatku majątkowego na raty i innych jeszcze ulg. Słowem brać chcą jak najwięcej, dać jak najmniej, a najlepiej nic. Tyle bowiem lat nic nie dawali, a tylko brali, i od tego odzwyczaić się trudno.

Zaostrzony apetyt przemysłowców domaga się i dziś kredytów długoterminowych z Banku gospodarstwa Krajowego. O ile spokojni możemy być, iż zakusy przemysłowców na Skarb Państwa zostaną unicestwione otwartem i zdecydowanym stanowiskiem p. Grabskiego jako Ministra Skarbu, który na wszystkie wywody przemysłowców węglowych poradził im starać się o pożyczkę zagraniczną z własnej inicjatywy, jak uczynili cukrownicy, obiecując jedynie gwarancję Banku gospodarstwa Krajowego, o tyle niepokoić nas muszą próby rewizji ustawodawstwa robotniczego. Wprawdzie Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Sokal oświadczył delegacji przemysłowców na wszystkie podane powyżej postulaty, że przed szczegółowym rozpatrzeniem tychże przez Ministerstwo Pracy nie może dać żadnej decydującej i obowiązującej odpowiedzi, to jednak nie zmniejsza to w niczem naszych obaw, ani też nie zaprzecza zgóry zakusom kapitalistów na prawa robotnicze. Postulaty bowiem Lewiatana zostały przyjęte i rozpatrzeniu Ministerstwa poddane, a to już jest krok jeden więcej ku dalszemu ośmieszeniu przemysłowców.

Wynika z tego, że ostateczna decyzja w tym przedmiocie zależeć będzie ściśle od robotników, względnie ich organizacji. Robotnicy zaś powinni

z tego zdać sobie jasno sprawę co ich czeka, i co im grozi i rozbudowywać swoje organizacje póki czas!

Zebrań Zarządu Koła I. odbędzie się w sobotę dnia 25.IV. o godzinie 7-mej wieczór pl. Kapitulny I. 5. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa organizacyjna.
2. Sprawa kongresu.

Prosimy wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie.

ST. DOBRZAŃSKI
sekretarz.

Dr. DANIELSKI
prezes.

Dobra wola i rozum w pracy obywatelskiej.

Z Brzeżan przesyłają nam następujące uwagi: Nowy zarząd Koła Ch. D. skupi! w sobie ludzi dobrej woli, którzy w imię programu stronnictwa chcą pracować dla narodu swego i dla spól-obywateli na wyznaczonych im stanowiskach pracy obywatelskiej. Ale widocznie nie wszędzie kierują się ludzkie zasadami, że do pracy obywatelskiej należy powoływać ludzi, którzy z pewnych względów na dane stanowiska najbardziej się nadają.

W Brzeżanach w Towarzystwie Szkoły Ludowej pracował najwięcej dotąd prezes dotychczasowy, inspektor szkolny, obecnie już na emeryturze, ale tem bardziej oddany pracy obywatelskiej, pan Reichert. Należało przypuszczać, że praca ta w TSL. zjedna mu powszechne uznanie i wdzięczność, stało się jednak inaczej. Na walnym zebraniu TSL. kandydatura dotychczasowego prezesa p. Reicherta na to stanowisko upadła, a upadła dlatego tylko, że p. Reichert jest równocześnie prezesem miejscowego Koła chrześc. demokracji.

Nauczyciel brzeżański p. Bazyli Palczak wystąpił przeciw p. Reichertowi, oświadczając publicznie: „Nie mamy zaufania do p. Reicherta dlatego że będąc prezesem TSL., prowadziłby agitację, Ch. D., i proponował miejscowego dyrektora gim. p. Koestlicha, człowieka niezawodnie zacnego, ale słabowitego, i dlatego wypraszał się od tej godności. P. Koestlich sam prosił, aby wszyscy oddali swe głosy na p. Reicherta, gdyż odpowiedniejszego kandydata na to stanowisko nie widział.

P. Reichert naturalnie gotów był wybór przyjąć, ale się wcale nie narzucał. Wobec wystąpienia p. Palczaka ze swej strony oświadczył z godnością: „Jestem demokratą i jestem katolikiem, dlatego należę do chrześcijańskiej demokracji i tu mojem

Mieszkańcy dzielnicy II. powinni się zaopatrywać w towary korzenne, delikatesy, wina, wódki i miody

w handlu STEFANA KULINOWSKIEGO

we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 13 (naprzeciw Teatru małego)

Telefon 27-51.

Przy handlu Pokój do śniadań.

zdaniem winni się znaleźć wszyscy Polacy dobrej woli. Nie widzę najmniejszej kolizji między pracą w TSL. a należeniem do chadecji; gdybym jednak miał wybierać między chrześcij. demokracją a TSL., to raczej zrezygnuję z T. S. L. niż z chadecji. Prosił też swoich przyjaciół aby głosowali za p. Koestlichem.

Ostatecznie wybrano prezesem p. Koestlicha, narodowego demokratę, a zastępcą jego — widocznie wśród własnej grupy godniejszego nie znaleziono — p. Krynickiego, który jednak jest członkiem Ch. D. Ale nie weszli do zarządu inteligentni i zaci profesorowie gimnazjalni pp. Reiter i Kowalski, również członkowie koła miejscowego ChD. i również czynni dotąd w TSL.

Jeszcze smutniej przedstawia się sprawa nowych wyborów do Zarządu w mieszczańskiej **Przyjaźni**. Dotychczas był tam wiceprezesem i jednym z najczynniejszych ludzi wśród mieszczaństwa p. Ciołka, człowiek majątkowo niezależny, a inteligentny, ruchliwy i każdej dobrej sprawie idący z pomocą. P. Ciołka zajął się uporządkowaniem i obrobieniem roli darowanej miejscowej ochronce, obok p. Krynickiego zajmuje się bardzo czynnie kółkiem rolniczym, pomaga miejscowemu proboszczowi przy robotach kościelnych. Tego więc dotychczasowego wiceprezesa nie wybrano do Zarządu Wydziału dlatego tylko, że należy do Koła chrześcijańskiej demokracji.

Obok p. Ciołki należał do najczynniejszych w Przyjaźni p. Iwaniszyn, młody majster krawiecki, jedyny krawiec chrześcijański w Brzeżanach, na specjalne starania ks. kan. Limanowskiego tam sprowadzony ze Lwowa, człowiek uczciwy i inteligentny, który też był chorążym Przyjaźni. Ale i ten należy do koła chrześc. demokracji. I znowu nie wszedł do nowego zarządu Przyjaźni, z tego tylko powodu, że jest chrześcijańskim demokratą. Jakiś mały człowiek rozwinął krecią agitację przeciw pp. Ciołce i Iwaniszynowi, aby ich usunąć z Przyjaźni, podsunął w czasie wyborów sprytnie inną listę i pociągnął wielu jak barany za sobą.

Czy ci ludzie, których odsunięto w ten sposób od warsztatów pracy obywatelskiej, co przez to stracili? Oni nic nie stracili, ale czy nie straciły tu instytucje, w których oni dotąd wydatnie pracowali? Czy Brzeżany mają za wiele sił do pracy obywatelskiej, aby ludzi w tej pracy wypróbowanych z tak lekkim sercem się pozbywać?

Miejscowi chrześcijańscy demokraci, tacy ludzie jak Reichert, Reiter, Kowalski, Rembisz, Ciołka, Iwaniszyn, wszędzie byliby potrzebni, a tem bardziej w Brzeżanach, i należałoby ich raczej prosić, nie odsuwać. Nie intrygują oni, idą uczciwą drogą, nie posługują się sztuczkami i machinacjami. I przeciw ostatnim wyborom nie wnoszą protestów, nie wnoszą nowej walki. Jako dobrzy chrześcijańscy demokraci i dobrzy Polacy na Kresach będą dalej w miarę możliwości pracować uczciwie dla dobra Ojczyzny, a znajdą teren pracy zawsze, gdyż i program chrześcijańskiej demokracji daje szerokie pole pracy obywatelskiej.

Ale przykro i wstyd, że nawet na Kresach tyle jest dusz małych i tyle jest partyjnicstwa, iż że szkoda widoczną samych polskich instytucyj usuwa się ludzi dzielnych dlatego tylko, że nie należą oni do ich kateryj, do ich partyj.

Kiedyż u nas w pracy obywatelskiej, przynajmniej w kresach, będą przewodniczyć dobra wola i rozum, nie niskie ambicje i partyjnicstwo małych ludzi?

Jest właśnie powołaniem chrześcijańskiej demokracji w pracy obywatelskiej świecić przykładem i nieść sztandar pracy obywatelskiej ponad ambicje osobiste i ponad intrygi roboty partyjnej.

N.

Benesz w Warszawie.

W tych dniach czeski minister spraw zagranicznych p. Benesz bawi w Warszawie, aby podpisać ułożony już traktat handlowy między Polską a Czechosłowacją i dokonać politycznego zbliżenia obydwu państw Europy środkowej. Przeciwno polityce czeskiej wobec Polski mieliśmy zawsze wiele do mówienia. W tej chwili jednak opinja polska wita z radością przyjazd Benesza do Warszawy, bo widzi w nim zapowiedź lepszych odtąd stosunków i ściślejszego spółdziałania na terenie polityki międzynarodowej. W chwili obecnej, gdy w Niemczech nawet centrowiec Marks idzie na zmianę traktatu Wersalskiego, przyjazne stosunki Czechosłowacji z Polską znacznie dopomogą do utrzymania tego traktatu i pokoju w Europie środkowej. Cieszymy się, że właśnie w tak ważnej chwili, jak obecna, udało się rządowi naszemu doprowadzić do porozumienia i wzmocnić tem samem stanowisko Polski w polityce międzynarodowej.

Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc. Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!

Święcone.

W sobotę urządził „święcone“ **Sokół w dzielnicy Żółkiewskiej**. Delegat Sokoła II. mówił patriotycznie o zadaniach Sokoła w dobie obecnej. Prezes Bałaban zwrócił uwagę na potrzebę bursy rzemieślniczej. Na wniosek zast. prezesa Hilczera uchwalono opodatkować obywateli po 1 zł. miesięcznie na własny gmach sokoli.

W niedzielę w Domu katolickim urządził święcone **chrześc. Związek służby domowej**. W przemówieniach podnoszono potrzebę organizacji zawodowej.

PRENUMERUJ CIE „GŁOS PRACY“!

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

— Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.